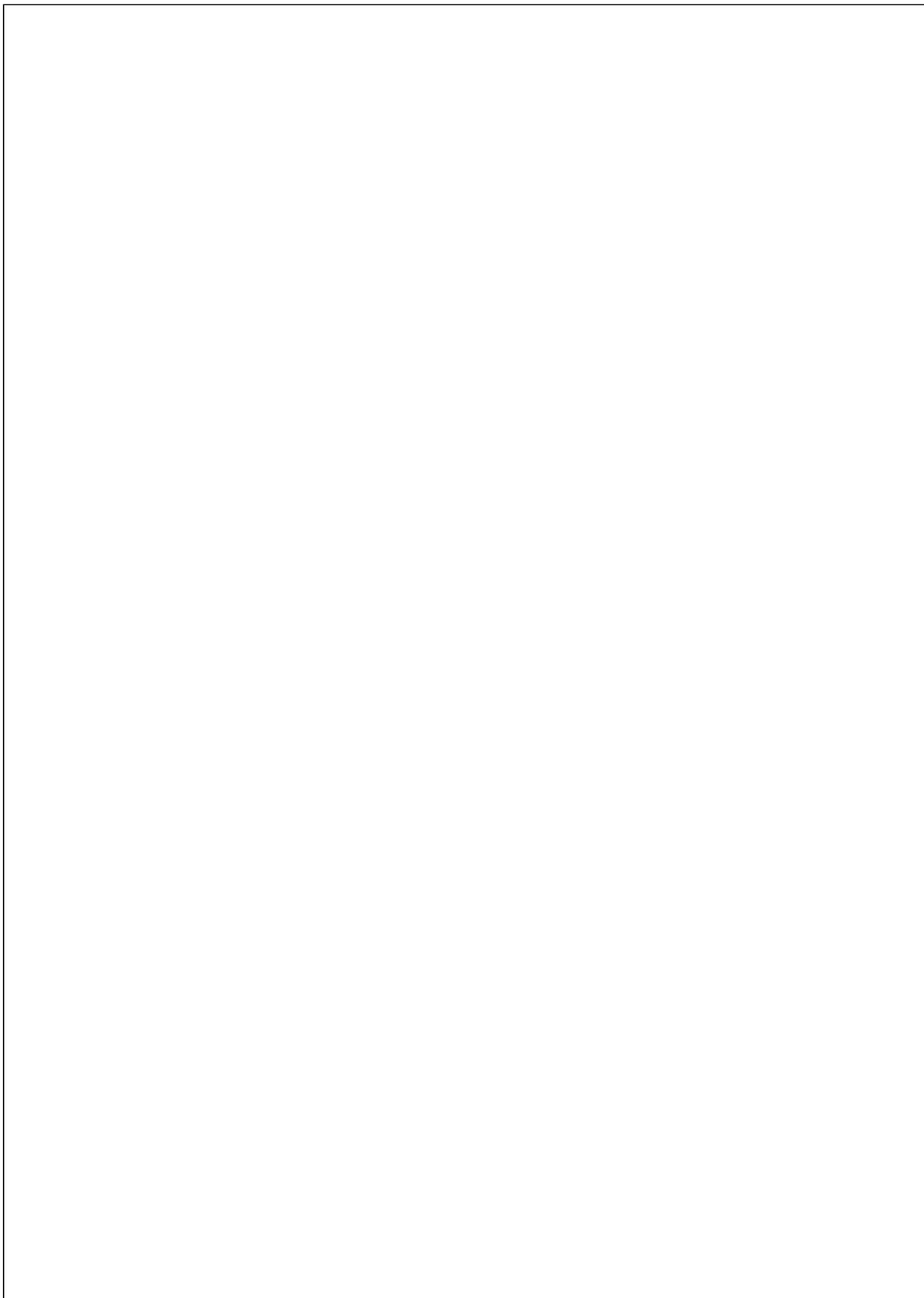


Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/173016,Ewa-Zaboklicka-Opieka-panstwa-nad-cmentarzami-w-ojennymi.html>
07.03.2026, 13:46



Ewa Żaboklicka: Opieka państwa nad cmentarzami wojennymi

Miliony żołnierzy poległo na ziemiach polskich w samym tylko wieku XX. Troska o ich mogiły to zadanie dla państwa i organizacji społecznych.

02.11.2022

Cmentarze I wojny światowej

I wojna światowa – ze względu na rozwój techniki i zastosowanie nowoczesnych rodzajów broni – przyniosła ogromną liczbę ofiar, nieporównywalną z poprzednimi konfliktami zbrojnymi. Uznaje się, że na wszystkich jej frontach poległo ok. 10 mln żołnierzy, z czego ok. 5 proc. było Polakami.

Na ziemiach, które weszły później w skład II RP, walczyły armie: austro-węgierska, niemiecka i rosyjska. Polacy byli wcielani do wojska wszystkich trzech państw zaborczych. Polscy ochotnicy z Francji, Stanów Zjednoczonych i właściwie wszystkich stron świata, którzy znaleźli się w Armii Hallera, byli formalnie żołnierzami francuskimi, a Legiony Piłsudskiego stanowiły część wojsk austro-węgierskich. Nic więc dziwnego, że niekiedy Polacy walczyli przeciwko sobie, a zdarzało się nawet, że w tej samej bitwie po dwóch różnych stronach brali udział członkowie jednej rodziny.

Jeszcze w trakcie działań wojennych, ze względów sanitarnych, istniała konieczność szybkiego organizowania pochówków. Poległych chowano bezpośrednio na polu walki lub w jego najbliższej okolicy, najczęściej w prowizorycznie urządzanych mogiłach zbiorowych. Żołnierzy narodowości polskiej grzebano razem z innymi żołnierzami armii, w której służyli. Po przejściu frontu ekshumowano poległych z tymczasowych grobów i przenoszono na nowo zorganizowane cmentarze wojenne. Odpowiadały za to, zgodnie z tradycją, władze wojskowe, a do pracy często wykorzystywano jeńców wojennych lub ludność miejscową.

Międzynarodowa Konwencja Genewska z 6 lipca 1906 r. (o polepszeniu losu rannych i chorych w armiach czynnych) obligowała rządy państw, które do niej przystąpiły, do opieki nad rannymi i poległymi żołnierzami. Konwencję przyjęły m.in. Niemcy, Austro-Węgry i Rosja. Artykuły 3 i 4 stwierdzały:

„Po każdej bitwie strona, która zajmować będzie pole bitwy, wyda zarządzenie w celu wyszukania rannych i zabezpieczenia ich, jak również i zabitych przed ograbieniem i złym traktowaniem. Strona ta czuwać będzie, aby przed pogrzebaniem lub spalaniem zabitych zbadano uważnie ich trupy.

Każda ze stron walczących prześle, skoro to tylko okaże się możliwym, władzom kraju poległych, lub też armii, gdzie służyli, oznaki lub wojskowe dowody legitymacyjne, znalezione przy poległych, oraz listę imienną przyjętych przez nią rannych lub chorych.

Strony walczące będą się wzajemnie informowały odnośnie do internowania oraz zaszłych zmian, jak również co do umieszczeń w szpitalach oraz co do zgonów, zaszłych wśród rannych i chorych znajdujących się w ich mocy. Też strony pozbierają wszelkie przedmioty

do osobistego użytku służące, papiery wartościowe, listy itp., jakie znalezione zostaną na polu bitwy lub też pozostawione będą przez rannych lub chorych, zmarłych w tych zakładach i formacjach sanitarnych, celem przesłania tych przedmiotów osobom interesowanym przez władze kraju pochodzenia tych zmarłych”.

Ku chwale c.k. monarchii

Właściwe pogrzebanie poległych żołnierzy było ważne nie tylko z powodów sanitarnych, lecz również ze względów honorowych i propagandowych. Poległy żołnierz był bohaterem, który zginął za ojczyznę, a jego należyte potraktowanie wzmagало uczucie patriotyczne w społeczeństwie i podnosiło morale wojska. Na najważniejszych nekropoliach monarchii habsburskiej miały powstawać „pomniki głoszące chwałę poległych, zwycięstwo militarne, triumf państwa”. Chodziło o podkreślenie jedności państwa złożonego z kilkunastu narodowości – stąd tak ogromny wysiłek władz austriackich, które po przejściu frontu wschodniego przez tereny zachodniej Galicji rozpoczęły szeroko zakrojone prace przy budowie cmentarzy wojennych.

Odgórnie prace te koordynował powołany w 1915 r. Wydział Grobów Wojennych przy Ministerstwie Wojny Austro-Węgier. Kwota przeznaczona na pochówek jednego żołnierza była niewielka, wynosiła 10 koron, dlatego dodatkowe środki na budowę cmentarzy pozyskiwał Komitet Opieki nad Grobami Wojennymi w Wiedniu, sprzedając m.in. „cegiełki”: pamiątki, pocztówki, akwarele, obrazy, plakietki i odznaki, i to w niebagatelnych ilościach, np. ponad 1,5 mln kart pocztowych i ponad 100 tys. odznak „Troska o groby”. Można zatem uznać, że budowę cmentarzy w Galicji w sporej części sfinansowało społeczeństwo.

Na obszarach zajętych przez wojska austro-węgierskie działało dziewięć oddziałów ds. grobów wojennych, z czego trzy – w Krakowie, Przemyślu i Lwowie – obejmowały tereny Galicji. Na największą uwagę zasługuje działalność IX Oddziału do spraw Grobów Wojennych przy Komendancie Garnizonu w Krakowie. Zajmował się on porządkowaniem pól bitewnych, ekshumacjami, wyborem miejsca na nowe cmentarze oraz opracowaniem ich projektów technicznych i koncepcji artystycznej. Oddział zatrudniał ponad 3 tys. osób różnych specjalności: inżynierów, architektów, rzeźbiarzy, malarzy, rysowników, rzemieślników, a nawet ogrodników. Przed przystąpieniem do budowy wykonywano makiety i modele cmentarzy, kapliczek i nagrobków. Każdy cmentarz był projektowany osobno, a jego forma często odwzorowywała przebieg bitwy. Czasem pozostawiano w okolicy leje po wybuchach oraz odtwarzano rowy strzeleckie. Tak na przykład został zaaranżowany cmentarz w Limanowej, zaprojektowany jako plastyczna mapa pola bitwy z grudnia 1914 r. Z kolei na cmentarzu w Lubczy groby żołnierzy rosyjskich i austro-węgierskich usytuowano naprzeciwko siebie – polegli spoczęli tak, jak walczyli. Taka kompozycja cmentarzy bitewnych miała budzić dodatkowe emocje odwiedzających.

Zgodnie z rozkazami w ten sam sposób traktowano zabitych żołnierzy wojsk sprzymierzonych, jak i armii wroga, oddając im taką samą cześć i dokonując pochówku w obrębie jednego cmentarza. Obok siebie aranżowano więc groby żołnierzy armii austro-węgierskiej, niemieckiej i rosyjskiej. Znajdowane przy poległych żołnierzach nieśmiertelniki pozwalały na ich identyfikację. Budowniczym cmentarzy przyświecała myśl: „Po najodleglejsze czasy cmentarze te mają pozostać dla potomnych miejscami katharsis i podniosłych refleksji”. Zatem każdy cmentarz zakładany w miejscach walk na froncie wschodnim, na którym wojska c.k. monarchii odniosły zwycięstwo, odgrywał rolę pomnika sławiącego dzielność żołnierzy. Podkreślała to dodatkowo bogata oprawa architektoniczna i rzeźbiarska.

W latach 1915–1918 udało się zaprojektować i wykonać na terenie Małopolski Zachodniej przeszło 400 nekropolii, uznawanych obecnie za sztandarowy przykład sztuki cmentarnej. Do dziś zachowało się ok. 380 z nich.

Niemiecka prostota, rosyjska niedbałość

Literatura na temat organizacji cmentarzy przez armie niemiecką i rosyjską jest dość uboga. Niemiecka dokumentacja w znacznym stopniu uległa zniszczeniu w latach II wojny światowej, a informacje na temat rosyjskich pochówków pochodzą wyłącznie ze źródeł wtórnych.

W marcu 1915 r. Ministerstwo Wojny w Berlinie wydało wytyczne w sprawie zabezpieczenia wszystkich tymczasowych mogił żołnierskich na terenach zajętych przez wojska niemieckie, wychodząc z założenia, że nad grobami wszystkich poległych żołnierzy, zarówno z armii sojuszniczych, jak i wrogich, ma być zapewniona trwała i godna opieka. Miejsca pochówków znakowano krzyżami i tablicami. Równocześnie przystąpiono do sporządzenia spisów poległych. Za przebieg prac odpowiadał prawdopodobnie Wydział Kwaternistrzowski Ministerstwa Wojny, który przygotowywał plany i formułował wytyczne. Ewidencją i budową nowych cmentarzy zajmowały się jego oddziały terenowe.

W pierwszej kolejności prowadzono prace na terenach znajdujących się pod niemiecką okupacją. Cmentarze urządzano kompleksowo, dbając nawet o posadzenie roślinności – tak jakby liczone się z możliwością opuszczenia tych terenów. Podobnie jak na ziemiach zajętych przez armię austro-węgierską, nekropolie miały odgrywać rolę „świadectwa historii i zbiorowego pomnika dla bohaterów, którzy polegli za ojczyznę (*pro patria mortuis*)”. W odróżnieniu od cmentarzy austriackich, niemieckie były skromniejsze i charakteryzowały się prostotą formy architektonicznej i kompozycyjnej.

Armia rosyjska, cofając się, pozostawiała poległych niepochowanych albo grzebała ich w mogiłach zbiorowych, wyrównując w dodatku teren tak, aby nie było śladu po pochówku. Żołnierzom zabierano też dokumenty umożliwiające identyfikację, a zdarzało się nawet umieszczanie błędnych informacji, że w danym miejscu spoczywają żołnierze armii austriackiej. Masowe groby (w tym tak olbrzymie, że mieszczące ok. 2 tys. żołnierzy) odnajdywano dopiero dzięki relacjom okolicznych mieszkańców. Po przeprowadzeniu ekshumacji organizowano dla Rosjan oddzielne cmentarze lub aranżowano wydzielone kwatery na już istniejących nekropoliach. Zdarzały się też przypadki wspólnego chowania żołnierzy rosyjskich i austriackich w jednej zbiorowej mogile – w pojedynczych grobach starano się chować jedynie oficerów.

W latach 1915–1918 nie udało się władzom niemieckim i austro-węgierskim dokończyć wszystkich prac związanych z budową cmentarzy. Niektóre zostały urządzone prowizorycznie, wzniesione z nietrwałych materiałów (np. z drewna), inne miejsca pochówków oznaczono jedynie symbolicznie. Razem z żołnierzami niemieckimi, austriackimi i rosyjskimi we wspólnych mogiłach zostali pochowani żołnierze narodowości polskiej, walczący w armiach państw zaborczych.

W okresie międzywojennym zdarzały się przypadki ekshumacji żołnierzy różnych narodowości walczących w I wojnie światowej i przenoszenia ich szczątków do ojczyzny. Dokonywano też komasacji grobów. Zakres tych prac pozostaje do dziś całkowicie nieznany. W czasie II wojny światowej na tych samych cmentarzach chowano żołnierzy niemieckich i Armii Czerwonej. W okresie PRL groby te były pozbawione jakiejkolwiek opieki państwa. Dostępne są dziś jedynie niepełne listy żołnierzy poległych w I wojnie światowej i nie dają one odpowiedzi na pytanie, ilu z nich faktycznie spoczywa na cmentarzach w Polsce. Brakuje także informacji o pochowanych

wówczas żołnierzach narodowości polskiej.

Fragment tekstu z „Biuletynu IPN” nr 9/2018

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł